

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/wydawnictwo/o-ksiazkach/poczytaj/nie-tylko-o-ksiazkach/167717,Z-przyslona-lub-bez.html>

28.02.2026, 02:31

Z przysłoną lub bez

Rozmowa z dr Moniką Komanięką-Łyp z Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie, redaktor naukową publikacji „Obserwacja w służbie SB. Studia i szkice”.

08.07.2022

Fani serialu *07 zgłoś się* pamiętają zapewne sceny kręcone w pachnących Zachodem hotelach. Ciekaw jestem, jakie były metody obserwacji cudzoziemców.

Miejsca te w PRL były synonimem innego, luksusowego świata, który był niedostępny dla zwykłego obywatela. Służba Bezpieczeństwa wykorzystywała tam wszystkie możliwe środki operacyjne. Celem inwigilacji byli obywatele krajów zachodnich oraz spotykający się z nimi Polacy (działacze opozycyjni, duchowni, naukowcy, handlowcy). Funkcjonariusze SB chcieli zdobyć dowody działalności wywiadów państw zachodnich (w tym gospodarczego) oraz uzyskać namiar na obywateli polskich będących współpracownikami obcych służb. W 1973 r. powstał Wydział IX Biura „B” i sekcje hotelowe przy Wydziałach „B” KWMO. W każdym hotelu przebywało od jednego do kilku funkcjonariuszy z tych jednostek, a do ich zadań należały: praca z osobowymi źródłami informacji OZI, uzyskiwanie informacji dotyczących trybu życia gości hotelowych, organizacja tajnych przeszukań oraz wykonywanie dokumentacji zdjęciowej znalezionych materiałów. Dysponowali oni siatką przeszkolonej agentury rekrutowanej spośród pracowników hotelu, którą stale powiększano. Recepcjoniści dostarczali informacji o osobach, które odwiedzały figuranta oraz jego wyjściach poza hotel, informowali też SB o rezerwacjach i przydzielaniu pokoi obcokrajowcom. Spotkania w hotelowych kawiarniach i restauracjach obserwowała obsługa gastronomiczna. Pokojówki współpracujące z bezpieką dokonywały tzw. wstępnych przeszukań, czyli przeglądu bagażu. Ponadto do przekazywania informacji o cudzoziemcach wykorzystywano agenturę wśród portierów, bagażowych, taksówkarzy, pracowników wypożyczalni samochodów, a nawet osób z półświatka.

O jakiej liczbie kontrolowanych miejsc mówimy?

W 1975 r. Biuro „B” zabezpieczało 6 hoteli Orbis w Warszawie, m.in. Victoria, Forum, Europejski, Grand i Solec, a Wydziały „B” kontrolowały 69 hoteli na ogólną liczbę 440 istniejących w kraju. W 1975 r. na zlecenie komórek operacyjnych i we własnym zakresie Biuro „B” nadzorowało 6442 osoby zamieszkałe w hotelach Orbis w Warszawie. W odniesieniu do ogólnej liczby cudzoziemców przebywających w hotelach, tj. 301 239, zabezpieczenie stanowiło 2,17 proc. ich ogółu.

Założmy, że esbecja chciała przeszukać bagaże i pokój zajmowany przez obywatela USA, np. Johna Kowalskiego. Jak wyglądało zabezpieczenie akcji?

Po przekazaniu przez pokojówkę informacji o dokumentach w pokoju obcokrajowca funkcjonariusze decydowali się przeprowadzić tajne przeszukanie. Inspektor pracujący w hotelu przygotowywał OZI, aby na czas wejścia do pokoju w pobliżu znajdowały się osoby współpracujące z bezpieką. Był odpowiedzialny również za przygotowanie odpowiedniego pomieszczenia na bazę dla funkcjonariuszy, gdzie mogliby się ukryć. Wejście do pokoju odbywało się przy użyciu klucza zapasowego lub tzw. klucza-matki, który otwierał wszystkie pomieszczenia. Podczas gdy część funkcjonariuszy przeprowadzała przeszukanie, grupa obserwacyjna śledziła osobę, u której prowadzono operację, pozostali esbecy zaś obserwowali hotel. Liczba

przeprowadzonych tajnych przeszukań w latach 1975–1984 wynosiła od ponad 500 do ponad 700. W hotelach, oprócz pionu obserwacyjnego, tajnymi przeszukaniami zajmowały się inne jednostki, głównie Departament Techniki MSW i Wydziały „T”. W takich wypadkach pion „B” udzielał im pomocy.

Jak obserwowano dyplomatów?

Do głównych zadań Biura „B” należała obserwacja dyplomatów z krajów zachodnich i cudzoziemców przebywających czasowo na terenie PRL, którzy byli rozpracowywani przez Departament II MSW. Już w latach siedemdziesiątych rezygnowano z obserwacji towarzyszącej (czyli bezpośredniego śledzenia) na rzecz obserwacji stacjonarnej (czyli z punktów zakrytych). Zorganizowano je wokół czterech ambasad: USA (3 punkty), Francji (1), RFN (2) i Wielkiej Brytanii (1). Pozostałe placówki dyplomatyczne obserwowano doraźnie na zlecenie Departamentu II. Batalion Specjalny KSMO wykorzystywano również do ochrony ambasad. Jeśli dyplomata wyjeżdżał poza granicę miasta, był kontrolowany w ramach sprawy kontrwywiadowczego zabezpieczenia terenu przed penetracją dyplomatów i cudzoziemców z krajów zachodnich. Koordynacją przedsięwzięcia zajmowało się Biuro „B”, a wykonawcą w terenie były Wydziały „B” w 49 województwach (od kwietnia 1983 r. w 23 KWMO/WUSW w ramach Wydziału Zabezpieczenia Operacyjnego, w których funkcjonowały Sekcje „B”). Meldunki z województw spływały do Stanowiska Dowodzenia Biura „B”.

Jak to wyglądało w praktyce?

System kontrwywiadowczego zabezpieczenia terenu polegał na stworzeniu osobowej sieci informującej o przejazdach na głównych trasach wylotowych z miasta i na drogach dojazdowych samochodów z rejestracją o początku „WZ” – w ten sposób od 1964 r. oznaczane były samochody przeznaczone dla dyplomatów. Informacje o przejazdach samochodów były przekazywane przez osoby współpracujące z SB na stacjach paliw CPN, telefonicznie do dyżurnego Biura lub Wydziału „B”, a także przez personel parkingów strzeżonych. Na początku drugiej połowy lat osiemdziesiątych sprawę rozszerzono o cudzoziemców czasowo przebywających w PRL, poruszających się samochodami osobowymi z rejestracjami zaczynającymi się od „I”. Stałe punkty zakryte (SPZ) przy trasach wylotowych z miasta obsługiwała tzw. nieetatowa służba obserwacyjna. Emerytowani funkcjonariusze SB i MO pracowali na zmiany, byli opłacani z funduszu operacyjnego i rejestrowani jako tajni współpracownicy. Przekazywali pisemnie informacje o markach przejeżdżających samochodów, ich numerach rejestracyjnych, czasie przejazdu, kierunku jazdy oraz liczbie pasażerów. W 1984 r. Biuro „B” łącznie korzystało z 62 SPZ usytuowanych w całym kraju przy głównych trasach, z których uzyskano 40 443 informacje o przejazdach dyplomatów, w tym 219 o podróżach attaché wojskowych.

A poza granicami PRL?

Tam działał Departament I, czyli wywiad. Na terenie PRL Departament I korzystał z pomocy i wsparcia ze strony Biura „B” i jego terenowych odpowiedników. Szerzej o tym można dowiedzieć się z artykułu Witolda Bagieńskiego. Departament I był jednym z głównych zlecniodawców dla Biura „B”, na drugim miejscu po kontrwywiadzie. Wywiad korzystał z doświadczeń pionu obserwacji również przy pracy szkoleniowej. Znajomość technik prowadzenia i gubienia obserwacji należała do kanonu umiejętności oficera wywiadu, dlatego w Ośrodku Kształcenia Kadr Wywiadowczych Departamentu I MSW w Starych Kiejkutach wywiadowcy dowiadawali się m.in., jak można wykryć, że jest się obserwowanym; co robić, by wyrwać się z pola widzenia obserwujących. Po zapoznaniu się z teorią przechodzono do ćwiczeń praktycznych w terenie.

Wywiad przekazywał również do Biura „B” wszelkie informacje dotyczące metod i środków stosowanych przez obce służby specjalne. Zaopatrywał go również w specjalistyczny i trudno dostępny sprzęt, w tym w urządzenia, na których sprzedaż do krajów bloku sowieckiego nałożono embargo.

Czym wyróżniała się obserwacja opozycjonistów, np. Jacka Kuronia?

Według kierownictwa Biura „B”, obserwacja opozycjonistów należała do trudnych, ponieważ albo dyskretnie stosowali oni zasady samokontroli i konspiracji, albo też nie kryli się z działalnością podziemną. Na przykład Kuroń stosował samoobserwację, czyli różne sposoby zmylenia funkcjonariuszy (m.in. zatrzymywanie się przed wystawami i sprawdzanie, czy go ktoś nie śledzi, nagła zmiana kierunku poruszania się). Wywiadowcy śledzący jego mieszkanie musieli się napracować. Potrafił on wyskoczyć przez okno, przeskoczyć przez parkan na sąsiednią ulicę, gdzie nie było esbeków i przez park udać się na umówione spotkanie. W pewnym momencie, gdy oficjalni pracownicy Biura „B” prowadzili obserwację jawną, Kuroń ograniczył liczbę spotkań, nie chcąc narażać swoich rozmówców na zatrzymanie przez SB. Szerzej pisze o tym Grzegorz Wołk w artykule o metodach obserwowania opozycjonistów. Mieszkanie Kuronia na Żoliborzu mieściło się w bloku, z którego można było wyjść w dwóch kierunkach. Ze względu na to nietypowe usytuowanie obok budynku pion „B” zorganizował dwa punkty zakryte, aby móc zrobić zdjęcia obserwowanemu.

Praca wywiadowców, o której piszą Państwo w książce, opierała się na specjalistycznym sprzęcie. Czy podczas obserwacji wykorzystywano nowoczesną optykę?

Od połowy lat siedemdziesiątych sprzęt, głównie aparaty fotograficzne, kamery filmowe oraz radiotelefony kupowano w Związku Radzieckim, Niemieckiej Republice Demokratycznej, a także za dewizy w Republice Federalnej Niemiec i Austrii, gdzie tego rodzaju sprzęt był ogólnie dostępny. Pośrednikiem MSW byli przedstawiciele Central Handlu Zagranicznego współpracujący z bezpieką. Można powiedzieć, że najczęściej zdjęcia były robione z ukrycia. Niekiedy funkcjonariusze występowali jawnie, podając się za fotoreporterów z Centralnej Agencji Fotograficznej lub dziennikarzy. Podczas obserwacji jawnej oraz tajnej stosowano głównie aparaty typu Praktica i Pentacon Super produkcji NRD oraz Canon i Nikon produkcji japońskiej. Charakteryzowały się one bardzo dobrymi parametrami technicznymi oraz pozwalały na zastosowanie wielu dodatkowych elementów, jak teleobiektywy, statywy, akumulatory. Aparat Pentacon Super z połowy lat siedemdziesiątych jest przykładem zastosowania najnowocześniejszych wówczas zdobyczy techniki. W archiwach IPN zachował się film szkoleniowy pokazujący, jak wykorzystywać to urządzenie podczas pracy w punkcie zakrytym. Funkcjonariusze korzystali także z miniaturowych modeli aparatów, które łatwo można było ukryć w płaszczu, marynarce, torebce, parasolce, portfelu itp. Do modeli zakamuflowanych Służba Bezpieczeństwa wykorzystywała głównie aparaty fotograficzne: Ajax (oficjalna nazwa F-21) produkcji ZSRS oraz Robot produkcji RFN. W mniejszym stopniu używano aparatów Minox (RFN) oraz Tessina L (Szwajcaria). Był to nowoczesny sprzęt i jedynie wywiad dysponował lepszym i bardziej różnorodnym. Robert Ciupa w artykule o sprzęcie fotograficznym szczegółowo przeanalizował jego rodzaje, a także wykorzystanie fotografii w pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa.

Jak Q z serii filmów o Bondzie oceniłby sprzęt łącznościowy SB?

Sprzęt ów pozostawiał wiele do życzenia – i tak pewnie zostałby oceniony. W latach sześćdziesiątych pion „B” posługiwał się systemem radiołączności UKF (na falach ultrakrótkich)

oraz umownymi znakami służącymi do porozumiewania się między wywiadowcami.

Wykorzystywano trzy rodzaje radiostacji: przenośne, samochodowe i nasobne, a przy szyfrowaniu rozmów stosowano żmudną technikę tablic kodowych, w których za pomocą liczb określano poszczególne ruchy figuranta, np. wejście do budynku, korzystanie z komunikacji miejskiej. Dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych Zakład Techniki Specjalnej opracował radiotelefon „Wilga” współpracujący z szyfratorem – umożliwiało to porozumiewanie się bez użycia kodów.

À propos sprzętu. Kto odpowiadał za jego produkcję dla Biura „B”?

Prace koncepcyjno-projektowe i produkcję sprzętu prowadziły wyspecjalizowane wydziały Biura „B” oraz Biura „T” / Departamentu Techniki MSW. W Biurze „B” odpowiedzialne za to były: w latach siedemdziesiątych Wydział VII, zajmujący się transportem i produkcją sprzętu, a w latach osiemdziesiątych Wydział XII odpowiedzialny za łączność oraz produkcję środków kamuflujących, głównie sprzętu fotograficznego i filmowego. Współpracowały one z placówkami naukowo-badawczymi i zakładami produkcyjnymi. W połowie lat sześćdziesiątych powstała samodzielna jednostka – Zakład Techniki Specjalnej – koordynująca projektowanie i produkcję sprzętu, jednak funkcjonowała tylko sześć lat, do połowy 1971 r. Na skutek nieprawidłowości przy zawieraniu umów i nadużyć finansowych kierownictwa została włączona do Departamentu Techniki. W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych dane resortowe wskazywały, iż ponad 90 proc. dostaw sprzętu technicznego pochodziło z przemysłu, a tylko specjalne urządzenia o wysokim stopniu tajności wykonywane były w MSW.

W filmie dokumentalnym [Tajne taśmy SB](http://vod.tvp.pl), dostępnym na vod.tvp.pl, jednym z komentatorów metod obserwacji jest była pracowniczka SB. Wspomina, że w trakcie obserwacji ukryła kamerę w wózku dziecięcym z własnym synem. Jakie modele kamuflażu stosowano?

Na ulicy funkcjonariusze upodabiali się do przechodniów, a w parku stosowali rekwizyty, np. wózek dziecięcy, albo chcieli wyglądać jak turyści, mieli więc aparat fotograficzny i inne przedmioty niezbędne podczas wycieczek. W kawiarni funkcjonariusz samotnie zajmował miejsce przy jednym ze stolików, z którego miał dobry widok na całe pomieszczenie. Na stoliku mógł położyć aktówkę, w której ukryty był aparat, albo trzymając ją pod pachą, przechodził obok stolika, gdzie siedział figurant. „Agata R” – aparat ukryty w aktówce – był najczęściej stosowanym przez SB modelem kamuflażu do wykonywania zdjęć w przestrzeni otwartej, gdy obiekty znajdowały się w odległości 4-6 m. Była również torba z kamuflażem „Mors 21”, – w której aparat połączono z aparaturą radiową, co umożliwiało porozumiewanie się funkcjonariuszy podczas prowadzonych działań. Z kolei w kamuflażu „Cyklop” wykorzystywano aparat Robot ukryty w aktówce z lampą błyskową wysyłającą promienie podczerwone – pozwalało to na fotografowanie w ciemności. Drugim rodzajem aparatu najczęściej używanego do kamuflażu był Ajax (F-21), a w skład zestawu wchodziły: obiektyw, aparat i spust migawki. Instalację tę ukrywano w marynarkach czy płaszczach. Kamuflaż nosił kryptonim „Gustaw L” (wersja letnia – jesionka) i „Gustaw Z” (wersja zimowa – marynarka, płaszcz). Obudowę z aparatem zakładało się pod ubranie i zapinało na paskach. Następnie przykręcano guzik i podłączano, umieszczony w kieszeni, mechanizm otwarcia migawki. Aby wykonać zdjęcie, wywiadowca musiał nacisnąć uchwyt znajdujący się w kieszeni, po czym otwierała się migawka, która była zsynchronizowana z odsłaniającą obiektyw środkową częścią guzika. Z kolei „Kama” to model kamuflażu aparatów Robot i Ajax (F-21) w damskich kosmetyczkach – przeznaczony do wykonywania zdjęć w pomieszczeniach.

A w czym montowano wspomniane szwajcarskie cacko?

Aparat Tessina, dzięki niewielkim rozmiarom, można było zakamuflować w większości przedmiotów domowego użytku (portmonetki, papierosnice, kosmetyczki). Z kolei inny aparat Minox ze względu na miniaturowe rozmiary był wykorzystywany przez służby w kamuflażach (np. „Pawlik” – aparat przymocowany na pasku do spodni) oraz podczas tajnych przeszukań. Przy fotografowaniu dokumentów można było posłużyć się łańcuszkiem dołączonym do futerału aparatu. Umieszczone na nim kulki w odległości 20, 25, 30 oraz 45 cm pozwalały na odmierzenie odległości od dokumentu i precyzyjne ustawienie ostrości. Aparat Kropka wykorzystywany był w kamuflażu „Anatol K” – sprzęt był ukryty w ręczce od parasola. Jego wadą była konieczność wykonywania zdjęć z bliskiej odległości 2,5–3 m.

Czy do obserwacji wykorzystywano wyłącznie rodzime marki samochodów?

Auta miały się nie wyróżniać, toteż używano marek widocznych na ulicach. Obserwację prowadzono też ze specjalnie do tego przygotowanych pojazdów marki Nysa i Żuk. W żargonie SB nazywano je ruchomymi punktami obserwacyjnymi (tzw. podstawki). Furgon Nysa pełnił funkcję szatni, ponieważ w trakcie obserwacji wywiadowcy powinni zmieniać swój wygląd – różne nakrycia głowy, kurtki, swetry czy też doklejenie wąsów. Problemem była zmieniająca się moda, ponieważ ubrania i akcesoria w szatni nie były wymieniane. Już w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych funkcjonariusze nie chcieli korzystać z tego zasobu, ponieważ narażali się na wykrycie i śmieszność. Podstawki były świetnie zaopatrzone w aparaty fotograficzne i kamery filmowe, które umieszczano na specjalnych statywach, obiektywy zaś skierowane były w miejsca wyglądające jak wywietrzniki. Fotografie wykonane w ten sposób można zobaczyć w wydany w 2011 r. albumie *Szpiegowski arsenał bezpieczeństwa*. Wielogodzinna obserwacja w jednym miejscu powodowała, że w samochodach instalowano specjalną blokadę resorów oraz coś na kształt toalety.

Zmieściła się w nysce?

Nie była to toaleta w pełnym tego słowa znaczeniu. Przy nadkolu montowano otwór poprowadzony do wnętrza pojazdu, zakończony lejkiem. Dla postronnych osób mokre koła samochodowe były kojarzone ze spacerami okolicznych psów.

I śmieszne to, i straszne. Pamiętam też, że [w filmie szkoleniowym *I'm an american diplomat*, dostępnym na profilu IPNtvPL](#), funkcjonariusze SB strasznie narzekali na chłód i ogólny dyskomfort podczas prowadzenia obserwacji.

Niewątpliwie praca wywiadowców, czyli funkcjonariuszy pionu „B” była trudna. Wynikało to z jej specyfiki – wielogodzinnego obserwowania figurantów w różnych warunkach lokalowych i pogodowych, w dzień i w nocy. Do śledzenia osób funkcjonariusze używali samochodów lub punktów zakrytych (PZ-etów). Warunki pracy na PZ były różne. Wszystko zależało od miejsca – w jaki sposób było ono zorganizowane i jak wyposażone. Niekiedy taki punkt znajdował się w niewykończonym domu, bez mebli, toalety, a przy chłódzie panującym na zewnątrz wywiadowcy byli narażeni na zimno. Była to praca pod presją – niebezpieczeństwo wykrycia, konieczność stosowania szeregu procedur, w tym zachowania tajemnicy przez otoczeniem i najbliższymi. Nerwice, problemy z kręgosłupem, choroba wrzodowa, gruźlica płuc, nadciśnienie – choroby zawodowe występowały częściej niż w innych pionach. W połowie lat osiemdziesiątych liczba chorych sięgała 30,5 proc. stanu osobowego Biura „B” MSW.

Czy przynajmniej wynagrodzenie pracowników było atrakcyjniejsze w porównaniu z innymi pionami SB?

Nie było wysokie. Znacznie niższe niż funkcjonariuszy w pionach operacyjnych, a warunki pracy były cięższe. Niższe zarobki wynikały ze statusu jednostki – pion „B” był jednostką techniczno-operacyjną, a więc o kategorię niżej niż pion operacyjny. Z powodów finansowych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych widoczny był odpływ kadr z pionu „B”.

Niemniej z danych zawartych w Pani artykule opublikowanym w książce *Obserwacja w służbie SB. Studia i szkice* wynika, że na przestrzeni lat 1959–1984 liczba funkcjonariuszy biura podwoiła się. W którym okresie liczebność tego pionu była największa?

Druga połowa lat osiemdziesiątych to największy rozwój strukturalny i etatowy Biura „B” MSW. Było ono jedną z najliczniejszych jednostek resortu spraw wewnętrznych. Rozbudowa pionu obserwacji trwała od drugiej połowy lat pięćdziesiątych do połowy lat osiemdziesiątych, kiedy to Biuro „B” liczyło 16 wydziałów. W 1959 r. liczba etatów wynosiła 479, w 1966 r. – 686, w 1975 r. – 887, w 1981 r. – 967, a w 1984 r. – 1070 (brak danych z późniejszego okresu). Co ciekawe, oprócz funkcjonariuszy do stanu kadrowego wliczano nieetatową służbę obserwacyjną, czyli emerytowanych funkcjonariuszy SB i MO wykorzystywanych do obsady stałych punktów zakrytych. W 1975 r. Biuro „B” wykorzystowało 39 rencistów MSW w systemie nieetatowej służby obserwacyjnej, w 1984 r. ich liczba wzrosła do 69. W pionie „B” była duża rotacja pracowników: część funkcjonariuszy przechodziła na emeryturę, część nie przeszła okresu próbnego, część wybierała pracę w innych pionach ze względu na trudne warunki pracy. Pion „B” dysponował pewną liczbą wolnych etatów, ponieważ nie było chętnych do pracy w tej jednostce.

Na jednym z ujęć w esbeckim materiale filmowym widać Antoniego Pajdaka i jego znajomych w chwili, kiedy zdekonspirowali operatora kamery. Czy słyszała Pani o większych wypadkach pracowników pionu obserwacji?

Jedna z większych wpadek Biura „B” miała miejsce w stanie wojennym, kiedy w sierpniu 1982 r. Departament III dzięki pionowi obserwacji natrafił na drukarnię Niezależnej Oficyny Wydawniczej „NOWA” w Warszawie. Podczas przeszukania drukarni znaleziono skrypt *Podstawy obserwacji zewnętrznej* wydany przez KGB i opracowanie *Łączność wywiadowcza na tle zadań obserwacji zewnętrznej* zamieszczone w jednym z biuletynów Biura „B”. W ślad za tym w sierpniu 1982 r. Radio Wolna Europa nadało audycję, w której wspomniano o metodach działania obserwacji. Dla przykładu odtworzono nagranie rozmowy radiowej między radiowozami a Wydziałem „B” w Gdańsku. Był to duży cios dla pionu obserwacji, ponieważ utrudniał rozpracowanie opozycji. Jednym z kroków mających utajnić działania pionu było połączenie w mniejszych miastach wojewódzkich kilkusobowych wydziałów „B”, „C”, „T”, „W” w Wydział Zabezpieczenia Operacyjnego.

Kiedy materiały Biura „B” zaczęły być upubliczniane w telewizji, np. w DTV?

Przez długi okres materiały fotograficzne i filmowe nie były dostępne poza resortem. Dopiero w latach osiemdziesiątych w MSW wzrosły produkcja i rola filmów propagandowych, czym zajmowała się specjalna grupa w Wydziale XII – Zespół Filmowy Biura „B” MSW „Sektor”. Materiały filmowe i reportażowe zaczęto wykorzystywać w programach telewizji publicznej oraz w wystąpieniach rzecznika Rady Ministrów. Szerzej można dowiedzieć się o tym z artykułu Radosława Pobożego. Przykładowo w pierwszym kwartale 1983 r. na zlecenie Gabinetu Ministra zrealizowano siedemnaście reportaży dla Dziennika Telewizyjnego w porozumieniu z Wydziałem Prasowym Gabinetu Ministra.

Wspomniała Pani, że Biuro „B” wydawało biuletyn. Czy dziś jest ogólnie dostępny?

Niestety nie. Biuletyny Biura „B” znajdują się obecnie w zasobie Archiwum IPN. Periodyk ukazywał się od 1957 r. z częstotliwością trzech lub czterech numerów w ciągu roku. Nadzór nad jego wydawaniem sprawowało Kolegium Redakcyjne, którego przewodniczącym był każdorazowo dyrektor Biura „B” MSW. W skład Kolegium wchodził zastępca dyrektora oraz naczelniczy Biura „B”. W biuletynie podejmowano zagadnienia związane m.in. z organizacją i prowadzeniem obserwacji zewnętrznej, wykorzystaniem osobowych źródeł informacji, szkolnictwem zawodowym, pracą operacyjną w hotelach, bazą techniczną dla obserwacji i łącznością oraz dokumentacją wyników obserwacji.

Czy rezultaty lub metody pracy operacyjnej były przedmiotem prac dyplomowych studentów szkoły im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie?

W zasobie Archiwum IPN zachowało się wiele prac dyplomowych, które podejmują zagadnienia związane z metodami i tajnikami prowadzenia obserwacji. Prace te pisali funkcjonariusze uczący się głównie w szkole pionu obserwacji. Biuro „B” praktycznie od początku stworzyło własny system szkolenia. Szkoła, powstała w kwietniu 1951 r. w Kobylinie k. Grójca, w różnych okresach była albo częścią składową Centrum Wyszczolenia MSW w Legionowie, a następnie Wyższej Szkoły Oficerskiej w Legionowie, albo należała do Biura „B”. Wartość prac polega również na tym, iż zawierają one przykłady prowadzenia obserwacji oraz dane liczbowe obecnie niedostępne z powodu zniszczenia materiałów oryginalnych.

W jakiej mierze zachowały się materiały Biura „B”?

Dokumentacja pionu obserwacji zachowała się w dobrym stanie. Sprawozdania są w większości kompletne (poza okresem 1968–1974), jednakże te z lat osiemdziesiątych zawierają skąpe dane liczbowe. Dysponujemy również dokumentacją pokazującą działalność jednostki, np.: korespondencja centralnych jednostek z wydziałami „B”, współpraca z innymi jednostkami resortu, protokoły kontroli i narad. Do akt specyficznych zaliczano m.in. teczki zakrytych punktów obserwacyjnych, garaży i mieszkań konspiracyjnych oraz teczki osobowych źródeł informacji. Pamiętajmy też, że pion „B” przekazywał jednostkom operacyjnym komunikaty z obserwacji wraz z ustalonymi danymi personalnymi osób kontaktujących się z obserwowanym oraz raport z wywiadu. Gromadzone były one w aktach sprawy, a po jej zakończeniu teczkę przekazywano do archiwum. Minister ze względu na zachowanie w tajemnicy działań obserwacyjnych wydawał przepisy o niszczeniu części tej dokumentacji (1966, 1968 i 1982). Owe wytyczne nakładały na pracowników archiwum Biura „C” obowiązek dokonywania okresowych przeglądów akt i wyłączania z nich tych materiałów. Jak się okazywało, nie zawsze czyniono to dokładnie i obecnie możemy niekiedy spotkać w aktach komunikaty z obserwacji.

Co stało się w III RP z pracownikami Biura „B”?

Biuro „B” przestało funkcjonować wraz z rozwiązaniem aparatu bezpieczeństwa. 6 kwietnia 1990 r. sejm przyjął pakiet trzech ustaw likwidujących MO oraz SB, a 1 sierpnia 1990 r. nastąpił podział Biura „B” między Biurem Techniki Operacyjnej Komendy Głównej Policji oraz Biurem Obserwacji Urzędu Ochrony Państwa. Funkcjonariusze biura jako jednostki techniczno-operacyjnej zostali przeniesieni bez weryfikacji do nowych jednostek. Jedynie kierownictwo pionu (dyrektor i naczelniczy wydziałów biura oraz wydziałów „B” WUSW) musieli przejść weryfikację Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej i komisji wojewódzkich.

Do książki *Obserwacja w służbie SB. Studia i szkice* dołączono film. Dlaczego z wielu dostępnych materiałów załączyliście właśnie ten?

Film pt. *Atom* przedstawia okoliczności zatrzymania 18 kwietnia 1987 r. II sekretarza pionu politycznego ambasady USA Alberta Muellera. Jest to fragment większego cyklu zatytułowanego „ABC wywiadowcy”, pokazującego kulisy działań obserwacyjnych Biura „B” MSW. By zachęcić czytelników do obejrzenia, dodam tylko, że jest to jeden z nielicznych filmów szkoleniowych, który pokazuje współpracę pionu „B” z kontrwywiadem, a także samą specyfikę pracy Biura „B” (punkty zakryte z aparaturą wizyjną – podstawki) od wpłynięcia zlecenia na prowadzenie obserwacji po zatrzymanie osoby podejrzanej. Co ciekawe, zawiera zdjęcia operacyjne z prawdziwej akcji oraz przygotowane inscenizacje, a także narady kierownictwa, podczas których widzimy twarze funkcjonariuszy pionu „B”. Szerzej film i wspomnianą sprawę omawia w artykule Radosław Poboży.

Przygotowuje Pani monografię dotyczącą Biura „B”. Czego możemy się spodziewać?

Chciałabym pokazać funkcjonowanie Biura „B” z jego problemami i sukcesami. Ważne jest zbadanie wpływu kierownictwa na działalność jednostki. Jest również kilka zagadnień, które dotychczas w badaniach pomijano, a są niezwykle ciekawe. Należy do nich m.in. zastosowanie nowych metod działania w latach osiemdziesiątych (wykorzystywanie telewizji, stosowanie podsłuchu w otwartej przestrzeni), współpraca pionu „B” z odpowiednikami pionu w krajach bloku socjalistycznego czy wreszcie kwestia produkcji i pozyskiwania specjalistycznego sprzętu.

Będzie zatem okazja, by nasz dialog kontynuować. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Maciej Foks

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Rozmowa

Powiązane wiadomości



OBSERWACJA W SŁUŻBIE SB



Obserwacja w służbie SB. Studia i szkice

OBSERWACJA W SŁUŻBIE SB

